

Najpierw dobre wieści. Patrząc na to wszystko z daleka i widząc jak na dłoni, że Czarny Protest przynosi efekt. Rząd PiS wreszcie zaczął się liczyć z głosem opozycji. Oczywiście próbuje i tak dopiąć swego, ale po raz pierwszy widać, że osoby mające inne zdanie niż Pisowcy mają wpływ na zachowania Kaczyńskiego i jego brygady.

A teraz do rzeczy. Uważam, że główną wadą Czarnego Protestu (a może Czarnych Protestów) są niekiedy wulgarne hasła. Większość dziewczyn ma normalne hasła i jest super. Ale obok nich chadzą nieliczne, ale widoczne osoby skrajnie wulgarne, których nie rozumiem. To znaczy, trochę po części rozumiem – sama jestem bardzo zdenerwowana i zmartwiona tym co się dzieje w Polsce. To może wpływać na nerwy. Ale osoba rysująca plakat ma chwilę, aby ochłonić. I warto tę chwilę wykorzystać...

Tymczasem NaTemat, które dawniej wspierało KOD, publikuje [materiał niejakich Różowych Panter](#). Wynika z niego, że zły, zły KOD zawłaszcza Czarny Protest, bo jego straż zakazuje uczestniczkom wulgarnych transparentów. Jakim prawem ochrona KOD molestuje ludzi o te transparenty? Różowe Pantery kpiąco podają „żałosne” ich zdaniem wyjaśnienie, że KOD nie chciał, aby wulgaryzmy były dostępne dla małych dzieci i starszych ludzi biorących udział w demonstracji.

Pojawia się też przedziwna opowieść dotycząca tego, że na przykład hasło: „znowu kurwa mać” wcale nie jest wulgarne. Dlaczego? Przeczytajmy:

*Agresywnej pani z KOD-u oraz nieświadomej pani organizatorce (do zobaczenia na nagraniu) pragnę wyjaśnić czym jest parafraza zawarta w haśle „Znowu kurwa mać!”. To „swobodne przetworzenie zachowujące związek z oryginałem, a także wynik tej czynności, czyli nowa wypowiedź powstała w taki sposób”, jak podaje Słownik Języka Polskiego. Demonstrujące ofiary KOD-u parafrazowały – o czym mówiły głośno w trakcie awantury*

– poniższą grafikę Marka Raczkowskiego.

PS. Agresywnej pani z KOD-u oraz nieświadomej pani organizatorce (do zobaczenia na nagraniu) pragnę wyjaśnić czym jest parafraza zawarta w haśle „Znowu kurwa mać!”. To „swobodne przetworzenie zachowujące związek z oryginałem, a także wynik tej czynności, czyli nowa wypowiedź powstała w taki sposób”, jak podaje Słownik Języka Polskiego. Demonstrujące ofiary KOD-u parafrazowały – o czym mówiły głośno w trakcie awantury – poniższą grafikę Marka Raczkowskiego.



Uważam, że to, co twierdzi Patryk Chilewicz, autor artykułu, jest skrajnie naciągane. Skoro „znowu kurwa mać” to „cytat z Raczkowskiego” i przez to nie jest wulgarne, to równie dobrze można stwierdzić, że wrzask „heil hitla” wcale nie jest neonazistowski, bo pochodzi z filmu o Hansie Klossie. I – zobaczcie Kochani – problem brunatnej fali rozwiązany...

Zresztą, gdy tak sobie patrzę na obrazek Raczkowskiego, wcale

nie uważam, że „wulgarnie wyrafinowane intelektualistki”, których broni Pan Chlewicz są aż takimi „intelektualistkami”. Obrazek Raczkowskiego wcale nie jest jednoznaczny, bo to dobry rysownik satyryczny (a tylko źli satyrycy są jednoznaczeni). Tłum ze wzniesionym transparentem „Kurwa mać” może też oznaczać krytykę malkontenctwa Polaków, którzy są przeciwko wszystkiemu dla samego bycia przeciwko wszystkiemu, bo „polityka jest zawsze zła, a ja zawsze biedna”. Ten rysunek powstał jeszcze przed obecną erą PiSu, więc ja go tak rozumiałam, a nie jako jednoznaczne wsparcie dla ludzi, którzy wciąż i wciąż muszą bezsilnie protestować.

Z tego co wiem i widzę są rzeczy, za które KODowi należy się krytyka. Ale to przecież dotyczy wszystkich organizacji i projektów społecznych. Natomiast usunięcie wulgaryzmów z Czarnego Protestu było świetnym działaniem na rzecz obrony praw kobiet i chronienia wartości kobiecych protestów. Tylko ktoś chcący wypromować cudzym kosztem swój blog albo jakąś partię może w tym momencie sądzić inaczej.

Na marginesie chciałabym dodać, że inną szkodliwą rzeczą w walce o prawa kobiet są nawiedzone celebrytki lansujące się na aborcji. Niedawno Polskę obiegnęła wypowiedź jakiejś znanej piosenkarki, której nazwisko szczęśliwie zapomniałam (lans nie zadziałał, cha, cha...), która „wyszła z aborcyjnej szafy” i opisała proces aborcji jako „bezbolesne 5 minut, po których poczuła wielką ulgę”. A ulgę poczuła dlatego, że ma tylko 60 metrowe mieszkanie i ma już dwójkę dzieci, na trzecie zaś mieszkanie za małe. Może jakby przesunąć jakąś szafę...

Tu akurat konserwatywno – klerykałna prawica (i nie tylko) słusznie oburzyła się na lans gwiazdki której imienia zapomniałam. Można tylko bardzo współczuć dzieciom gwiazdki, gdy już dorosną i zrozumieją wrażliwość mamusi. Obrona tej pani idzie obecnie po linii „nie nam oceniać”. Otóż „nam oceniać” wypowiedzi publiczne, po to są...

Inny przykład pochodzi z mojego kochanego portalu

RacjonalistaTV, gdzie w jednej z transmisji czarnego protestu mamy wypowiedź wrocławskiej aktorki, występującej przed uczestnikami.

W 6:55 minucie powyższego materiału aktorka (której imienia zapomniałam) mówi:

*Może dla mnie usunięcie ciąży jest jak umycie zębów, mam do tego prawo. Wow!!*

Nie mam pretensji do ekipy RacjonalistaTV, że puścili także ten materiał. Bo takie jesteśmy. W protestach, obok kobiet wrażliwych, oburzonych i walczących o swoje prawa pojawiają się indywidua żądne sławy, złe na cały świat i chcące się lansować czy to wulgaryzmami czy to „przekraczaniem granic” (wystarczy posłuchać owego głośnego „wow!” bezimiennej dla mnie aktorki). KOD dobrze zrobił ograniczając ilość wulgaryzmów, za zgodą głównych organizatorów zresztą...

W Czarnych Dniach nie chodzi o to, aby się wyżyć, czy aby się lansować. Chodzi o to, aby pokazać kobietom, że są siostrami. Że mamy prawa i możemy ich wspólne bronić.